

15.10.2021 wieczorne Marian - Idźmy za Panem w Jego zwycięstwie

15.10.2021 wieczorne Marian - Idźmy za Panem w Jego zwycięstwie

4Mojżeszowa 13 rozdział. Mamy tu Boży lud w olbrzymim doświadczeniu tego, co oczy widzą, czy wiary, która słyszała Boga i co Bóg powiedział na ten temat. I oni są w wielkim załamaniu, można powiedzieć, są już obok wejścia i w ich wnętrzu pojawia się strach, obawa. A więc możemy wnioskować z całej Biblii, że najgorsze w ludzie Bożym jest to, gdy lud Boży patrząc oczami, zaczyna oceniać rzeczywistość i zaczyna się przeraźliwie bać, napęnia strach, wyobraźnia zaczyna podsuwać katastroficzne obrazy i człowiek zaczyna podejrzewać Boga, że Bóg chce wydać ich na takie doświadczenie, na śmierć ich i ich dzieci. Podczas gdy przed nimi było, jak wiemy, piękne wejście, piękne zwycięstwo. A jednakże zamiast wejść w zwycięstwo, oni powstrzymali się przed tym. A więc dla mnie i dla ciebie płynie taka wielka lekcja z tego co my robimy w tym, co wiemy, że Pan do nas to powiedział. Jak my traktujemy Słowa naszego Wodza kiedy On do nas mówi? Czy One znaczą to, co On do nas mówi, czy my zaczynamy podejrzewać Go, że On chce naszej krzywdy, gdy to mówi i zaczynamy powstrzymywać się przed tym, aby to zrobić? A gdy to zaczyna działać i zaczynamy powstrzymywać się, to Pan powstrzymuje się przed tym, aby nas tam teraz wprowadzić. Żeby pouczyć nas i wskazać, wydłużyć się czas tego, by posmakować jak smakuje zwycięstwo, jak smakuje kroczenie po tych wrogach i pokonywanie ich.

A więc mamy tutaj wiersze 25-28: *„Ze zwiadów w tej ziemi powrócili dopiero po czterdziestu dniach. I przyszli do Mojżesza i do Aarona, i do całego zboru izraelskiego na pustyni Paran, do Kadesz, zdali sprawę im i całemu zborowi oraz pokazali im płody tej ziemi. I opowiedzieli mu, mówiąc: Przyszliśmy do ziemi, do której nas wyprawiłeś; ona rzeczywiście opływa w mleko i miód, a to są jej płody. Tylko że mocny jest lud, który mieszka w tej ziemi, a miasta są obwarowane, bardzo wielkie; widzieliśmy tam także potomków Anaka.”* Już nie raz mówiliśmy, że ci przeciwnicy, te przeszkody są tak wielkie dlatego, żebyśmy rozumieli, że to nie naszą mocą i siłą, tylko mocą Pana my idziemy, aby zwyciężyć. A więc ci przeciwnicy muszą być silniejsi od nas, żebyśmy potrzebowali Pana. Bo to jest normalne. Gdyby byli do zdobycia przez nas, to po co nam Pan? Wtedy my wchodzimy, co tam, takich słabeuszy rozbijamy i tyle. Ale oni muszą przerastać, być silniejsi i to o tyle silniejsi, żeby wywołać w nas refleksję, czy możemy iść do przodu. I wtedy dopiero wiara i co powiedział Pan. Pan powiedział: Idźcie. A więc idziemy. I wtedy dopiero zaczynamy doświadczać jak wygląda zwycięstwo nad przeważającym wrogiem, jak wygląda zwycięstwo nad jakimś nałogiem, zwycięstwo nad jakimś grzechem, który trzymał nas w niewoli. I wtedy zaczynamy oglądać jak to się dzieje, kiedy Pan wprowadza nas w zwycięstwo. Ale jeśli nie, to wtedy zaczyna się proces, można powiedzieć, że degradacji nawet, bo oni byli już przy, a potem musieli wycofać się prawie pod Morze Czerwone. A więc jakby mieli prawie się wrócić do początku wejścia na drugą stronę Morza Czerwonego, aby znowu wyruszyć. I tutaj rozpuszczali różne złe wieści - widzieliśmy olbrzymów, itd., itd., porównaniu z nimi byliśmy tacy jak szarańcza i takimi też byliśmy w ich oczach. *„Wtedy wzburzył się cały zbór i podniósł swój głos, i płakał lud tej nocy. I szemrali wszyscy synowie izraelscy przeciwko Mojżeszowi i Aaronowi. I mówił cały zbór do nich: Obyśmy byli pomarli w Egipcie albo na tej pustyni obyśmy pomarli!”* 4Mojż.14,1.2. Ile razy wierzący ludzie tak mówią: Na co mnie ten Bóg wyprowadził, przecież to straszne przeciwności, lepiej byłoby mi zostać. Teraz wiadomo, że tak padnę i tak padnę, lepiej było zostać i w ogóle nie wychodzić na te wszystkie rzeczy. Ilu ludzi tak mówi, chociaż już są wierzącymi, ochrzczonymi ludźmi? Oni też tak mówili, oni też byli tak jakby ochrzczeni w Mojżesza, oni też przeszli przez Morze Czerwone. A więc ich mowa jest mową zwątpiałych, ludzi, którzy zwątpili w to, że Bóg mówi do nich prawdę, i że Bóg może dotrzymać to, co mówi. Lęk, obawa ludzkiego myślenia jest bardzo strasznym doradcą w sprawach posłuszeństwa Bogu, wręcz powoduje powstrzymanie wielu Bożych ludzi,

którzy mogli by pójść dalej i oglądać wspaniałe działanie Pana, a jednakże nie oglądali dlatego, że dali się zatrzymać, dali się przerazić tymi rzeczami, na które by napotkali. I wtedy nie zdobywają już tych terenów, nie czują, nie widzą siebie, nie radują się jak zwycięzcy, tylko zaczynają szukać jakiejś innej nauki, która by im pozwoliła czuć się dalej moralnie w porządku, chociaż okazali nieposłuszeństwo Bogu. „*Po cóż Pan prowadzi nas do tej ziemi? Abyśmy padli od miecza? Aby nasze żony i dzieci stały się łupem? Czy nie lepiej nam wrócić do Egiptu?*” 4Mojż 14,3. Egipt to śmierć, to jest właśnie droga do gehenny, a więc oni zaprowadziliby swoje dzieci do miejsca, w którym tym dzieciom ich groziłoby prawie w pełni stracenie. A więc nie myślą w tym momencie prawidłowo, ich myślenie jest porażone, są porażeni, są przestraszeni. „*I mówili jeden do drugiego: Obierzmy sobie wodza i wróćmy do Egiptu! A Mojżesz i Aaron padli na twarz przed całym zgromadzeniem zboru synów izraelskich. A Jozue, syn Nuna, i Kaleb, syn Jefunnego, spośród tych, którzy zbadali tę ziemię, rozdarli swoje szaty i rzekli do całego zboru izraelskiego: Ziemia, przez którą przeszliśmy, aby ją zbadać, jest ziemią bardzo, bardzo dobrą. Jeżeli Pan ma w nas upodobanie, to wprowadzi nas do tej ziemi i da nam tę ziemię, która opływa w mleko i miód,*” 4Mojż. 14,4-8. I oni mówią o Panu, który ma moc zwycięstwa, ma moc wprowadzić Swoją lud i dać im zwycięstwo na tej ziemi, na której są tacy silni wrogowie.

Nasz nastrój wiary, nastrój serca, sposób myślenia, jeżeli jest zgodny z myśleniem Bożym, to jest myślenie zwycięzcy, chociaż jeszcze wrogowie są silni. Dlaczego tak wielu ludzi nie rozwija się w chrześcijaństwie? Właśnie dlatego, że zwątpili w to, że mogą być takimi ludźmi jak mówi Biblia i poddali się, zrezygnowali, i wycofali się na jakieś swoje pozycje, w których czynią więcej zła, niż wcześniej czynili. Nie można czynić dobra, jeżeli nie idzie się za Panem. Człowiek, który nie idzie za Panem, zaczyna się zatrzymywać, potem wycofywać, to ten człowiek wpada w odstępstwo, pod karę Bożą. I wtedy Bóg wydaje tego człowieka na innego rodzaju doświadczenia. „*tylko nie buntujcie się przeciwko Panu. Nie lękajcie się ludu tej ziemi, będą oni naszym pokarmem; odeszła od nich ich osłona, a Pan jest z nami. Nie bójcie się ich!*” 4Mojż, 14,9. I to jest prawidłowy sposób myślenia – jeśli Pan z nami, to któż przeciwko nam?! Jeśli Pan z nami, to wszyscy wrogowie muszą paść. Jeśli Pan z nami, to nasze życie będzie coraz piękniejsze i ono będzie widocznym życiem zwycięzców. Jeśli Pan z nami, to któż powstrzyma nas, abyśmy pokonali wszystkich wrogów, którzy nie umieli być w społeczności z Jezusem, to znaczy samych siebie, jako tych, którzy najmniej potrafimy być w społeczności z Jezusem. Wszystkie te lęki, obawy, niepewności, pychę, dumę, arogancję, to wszystko do zniszczenia, do zdeptania, do pokonania, bo Bóg jest z nami, aby nam się powiodło. A więc jeśli człowiek ma ten sposób myślenia, to wrogowie padają jeden za drugim, bo Bóg jest z nami w tej sprawie, byśmy byli coraz bardziej podobni do Jego Syna. A tak właśnie Jezus Chrystus kroczył po tej ziemi. A więc jaki jest sposób myślenia? Czy to jest sposób myślenia, że nie muszę zostać w stanie porażki, nie muszę zostać w stanie czczenia innych bogów, oprócz tego Jednego? Mogę opuścić ten zły stan i być wyznawcą tego Jednego, który gdy mówi, to też moc dotrzymać.

Nasze chrześcijaństwo nie jest w stanie posuwać się dalej, jeśli nie idzie zgodnie z tym, jak Bóg prowadzi. Ono po prostu zacznie uwstecznić się. I dlatego wielu ludzi nie dochodzi do poznania prawdy, wielu ludzi odpada i zajmuje się walkami z bratem, siostrą, bo to potrafią. Ale nie umieją wygrywać bojów o piękno Chrystusa, nie umieją wygrywać bojów o to, by smakować z tego chleba, z tego mleka, z tego miodu.

5Mojżeszowa 1,6-8: „*Pan, nasz Bóg, przemówił do nas na Horebie: Już dosyć waszego pobytu na tej górze. Wyruszcie więc i idźcie w stronę gór Amorejczyków i do wszystkich ich sąsiadów w Araba, na pogórzach i na nizinie, w Negebie i na wybrzeżu morza, do ziemi Kananejczyków i Libanu, aż do wielkiej rzeki, rzeki Eufratu. Oto przekazałem wam tę ziemię, która jest przed wami. Wejdźcie do niej i weźcie w posiadanie tę ziemię, którą Pan przysiągł dać waszym ojcom, Abrahamowi, Izaakowi, i Jakubowi oraz ich potomstwu po nich.*” Wiecie, całe doświadczenie polega na tym, że my mamy dokładnie to samo doświadczenie co i oni. Nam też Pan powiedział, żebyśmy wyruszyli i weszli, abyśmy kosztowali z tego dobra, abyśmy poznawali

życie Jezusa w nas. Pan powiedział: Idźcie, korzystajcie z tego. I co teraz człowiek robi? Albo jest opieszale; komuś nawet do głowy nie przychodzi, że my chrześcijanie też mamy iść, aby zwyciężać, aby zdobywać te tereny, które wcześniej były dla nas nie do zdobycia. A więc wzrost, rozwój, kosztowność po to, aby było więcej uwielbienia, więcej chwały, aby więcej dziękczynienia płynęło Bogu z naszych serc.

5Mojżeszowa 1,26.27: „*Lecz wy nie chcieliście iść i sprzeciwiliście się rozkazowi Pana, waszego Boga, i szemraliście w swoich namiotach przeciwko Bogu, mówiąc: Z nienawiści do nas wyprowadził nas Pan z Egiptu, aby nas wydać w ręce Amorejczyków na naszą zgubę.*” I tak można by powiedzieć, że chrześcijanin, czy chrześcijanka też mogliby powiedzieć, że to z nienawiści Bóg mnie powołał, bo przecież ja nie mogę być takim człowiekiem. Jak ja mogę być takim człowiekiem – miłującym nawet wrogów, przebaczącym, prawdomównym, prawdomówną, miłosierną, miłosiernym, jak ja mam być takim człowiekiem? Bóg mnie wyprowadził na straszną poniewierkę. Każe mi robić jakieś wspaniałości, a ja nie jestem w stanie tego w ogóle robić. I wtedy człowiek zaczyna wypierać się Pana, zaczyna rezygnować z Pana i w chrześcijaństwie robi się już porażka, tragedia, a ono w rzeczywistości jest takie jak powiedział Pan. On będzie współpracował z wszystkimi, którzy należą do Niego, aby każdy był, czy każda była jak Jego Syn. Mamy piękne wezwanie Boga, abyśmy poznawali kosztowność Pana Jezusa Chrystusa, ale lęk, obawa, niepewność, powoduje, że ludzie stają raczej przeciwko temu Bożemu zamysłowi, bo swoją postawą i życiem, mówią, że to jest niemożliwe, żeby tam wejść w ogóle. Mija kolejny okres chrześcijaństwa i ludzie dalej, nie wchodząc w te tereny, mówią, że tam nie ma co w ogóle wchodzić, bo to jest niemożliwe, to tylko tak jest napisane w Biblii, ale my żyjemy jak żyjemy i będzie dobrze, Bóg weźmie nas do wieczności. Ale to już jest nieprawda, to jest okłamanie.

Jeżeli człowiek nie rośnie, to już karłowacieje, to już jest okłamanie, człowiek musi rosnąć, kto nie zbiera, już rozprasza. Jezus mówi, że to musi rosnąć aż do pełności, aż do żniwa. Jeżeli człowiek przestaje rosnąć, przestaje wzrastać, rozwijać się, to znaczy, że ten człowiek opuścił Pana, przestaje żyć z Panem i zaczyna zajmować się różnymi rzeczami, którymi Pan nigdy nie kazał temu człowiekowi zajmować się. Życie chrześcijanina, to jest życie powołanego człowieka do tego, aby wzrastać, rozwijać się i być coraz bardziej zasobnym, czy zasobną w to kim jest Jezus Chrystus; to jest nasze powołanie. Nie jest to powołanie do różnych grup religijnych, to nie jest to powołanie. To powołanie jest do życia Chrystusa Jezusa w nas, a więc to jest potężne powołanie. I my musimy to zobaczyć, bo jeśli człowiek traci już wzrok, wcześniej zyskał, a później traci, jeśli przestaje patrzeć coraz bardziej w kierunku Chrystusa, to staje się coraz bardziej ośleplonym człowiekiem, ma zamęt w myśleniu.

A więc oni mogli wejść, później ich synowie weszli, Bóg popędził tych tam wielkich ludzi, dawał im zwycięstwo, a jednakże oni nie weszli. Jak bardzo ważny jest stan naszego myślenia, stan serca w tych wszystkich ważnych sprawach. Oni usłyszeli wieści, które strwożyły ich i zatrzymali się. I to jest bardzo niebezpieczne gdy człowiek zatrzymuje się, już jest szansa, że się wycofa. Bo wtedy diabeł jeszcze bardziej podważa prawdomówność Boga i pokazuje, że to jest niemożliwe. Niemożliwe, żeby twoje życie mogło tak wyglądać, to jest niemożliwe, żeby mieć takie myślenie, to jest przesada, my jesteśmy tylko ludźmi, nie można od nas wymagać, żebyśmy byli takimi, jakimi chce Bóg. To jest teren dla szaleńców, którzy mają jakieś mrzonki i uważają, że to jest możliwe, żeby w ten sposób żyć na ziemi. I tak ludzie zaczynają myśleć, a potem i też mówić w ten sposób: To jest niemożliwe, tak nie da rady. A więc niewiara. Dlaczego oni nie weszli? Słowo Boże mówi – dlatego, że nie powiązali Słowa z wiarą, okazali się niewiernymi, niewierzącymi.

Jest to dla nas ostrzeżeniem, żebyśmy my nie dali złapać się w tą samą pułapkę, nie zaczęli tracić czasu na rzeczy, które nam nie są potrzebne jako wierzącym ludziom, ale abyśmy wykorzystywali czas na sprawy Boże, abyśmy nabywali siłę, odwagi, śmiałości, pewności Chrystusa, że Pan będzie zawsze z nami i będzie

dawał nam to, co jest potrzebne, abyśmy mogli być coraz bardziej podobni do Niego.

Tak myślę, że tak jak i Paweł pisał do Tymoteusza, że Bóg nie dał nam ducha lęklivosti, ale śmiałości, odwagi, pewności, miłości. Wstawaj i idź dalej, nie rób tego, bo zginiesz po prostu. Tu nie ma miejsca na cofanie się, na zapominanie po co zostaliśmy powołani, do czego zostaliśmy wezwani. A więc myślmymy o tym, bo to jest dla nas bardzo ważne. Jesteśmy jeszcze żyjącymi na ziemi. Przed nami niech będzie przestrzeń do wygrywania, a nie przestrzeń do rezygnacji. Zależy jak jesteśmy zwróceni. Jeżeli jesteśmy zwróceni twarzą do Boga, to przed nami jest przestrzeń do wygrywania. A jeżeli odwrócimy się plecami do Boga, to przed nami jest przestrzeń do przegrywania, do walki między wierzącymi. Stąd macie mnóstwo spierających się wierzących, to są ci, którzy odwrócili się od Boga i są zwróceni do Niego plecami. Oni walczą między sobą, tak jak walczyli w Izraelu, tak samo oni już nie widzą sensu walki, aby zdobywać te miejsca, które są otwarte dzięki Panu, tylko kto ma lepszą teologię, a o to sprzeczą się, a o to, są w stanie skazać tamtego, czy tamtą na wygnanie z powodu niezrozumienia jakichś słów, teologicznie są gotowi nawet palić na stosach, czy cokolwiek, ale nie są gotowi, aby rosnąć w Chrystusie, nie są gotowi, aby dalej wygrywać. I to jest to, co spotkało Izraela. Potem widzimy, że ci ludzie błędzą, błędzą, nie wiadomo czy oni jeszcze będą mogli obejrzeć się i zobaczyć, co stracili, czy już będą tylko rozwijać się w złu.

A więc mamy Pana Jezusa i mamy to, co jest dla nas bardzo ważne, abyśmy to kosztowali. Dlatego to jest rzeczywiście dla bohaterów. To nie jest powołanie do tchórzostwa, to jest powołanie do śmiałości, i wtedy ten Duch śmiałości działa w ludziach w taki sposób, że człowiek jest pewnym tego, nie obawia się, jest pewnym tego, że to jest właśnie takie powołanie. 2List do Koryntian 4,5-12: *„Albowiem nie siebie samych głosimy, lecz Chrystusa Jezusa, że jest Panem, o sobie zaś, żeśmy sługami waszymi dla Jezusa. Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym. Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby się okazało, że moc, która wszystko przewyższa, jest z Boga, a nie z nas. Zewsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pogiębieni, zakłopotani, ale nie zrozpaczeni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani, zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło.”* Mamy pewność triumfu, zwycięstwa.” *Zawsze bowiem my, którzy żyjemy, dla Jezusa na śmierć wydawani bywamy, aby i życie Jezusa na śmiertelnym ciele naszym się ujawniło. Tak tedy śmierć wykonuje dzieło swoje w nas, a życie w was.”* A więc mamy triumf, zwycięstwo, mamy pokonanego naszego starego człowieka, on jest ukrzyżowany, jest martwy w Chrystusie, a teraz prowadzi życie nowy człowiek, zwycięzca, człowiek, który ma śmiałość od Boga i nie boi się śmierci, który zdaje sobie sprawę, że nawet śmierć nie jest w stanie oddzielić go od Boga. A więc ta śmiałość jest nabyta, kiedy my należymy do Boga i krocimy po terenie, po którym Bóg nas prowadzi. Tylko z Nim możemy mieć taką świętą śmiałość, że w każdej sytuacji będziemy spokojni i nie będziemy obawiać się czegokolwiek. Jezus nawet mówi, żebyśmy nie bali się tych, którzy ciało zabijają, ale bardziej bali się Tego, który może ciało i duszę wrzucić do gehenny, a więc abyśmy bardziej bali się Jego jako Sędziego, jako Wodza.

Mamy powołanie, mamy wezwanie do uświęcenia, do czystości, do kroczenia po tych terenach, po których nigdy wcześniej nie kroczyliśmy, do podążania w miłości wzajemnej, w dobroci, w łagodności, w mówieniu sobie prawdy nawzajem. A więc mamy teren, po którym nigdy nie potrafiliśmy się poruszać, a który stoi przed nami. Jak weźmiemy Jordan, że Jordan obrazuje śmierć, to oni też musieli przejść przez śmierć, aby wejść do ziemi obiecanej. My też wchodzimy przez śmierć, aby wygrywać z tymi wszystkimi, którzy wcześniej powalali nas. A więc zaczynamy pokonywać wrogów, zdobywamy coraz więcej terenów, coraz więcej zadowolenia, śpiewu, wdzięczności, uwielbienia, chwały. A więc jest to doświadczenie zwycięzców kraczących w mocy Pana.

1Koryntian 7,22.23: *„Kto bowiem jako niewolnik został powołany w Panu, ten jest wyzwoleniec Pana;*

podobnie - kto jako wolny został powołany, jest niewolnikiem Chrystusa. Drogoście kupieni; nie stawajcie się niewolnikami ludzi.” I znowuż mamy tutaj, że Pan nas wykupił, abyśmy do Niego należeli, abyśmy nie dali skrępować się złem, które tkwi w ludziach, abyśmy nie dali złapać się w pułapkę; tak jak Paweł pisze: Zamysły ludzi są nam dobrze znane; żebyśmy nie dali złapać się w pułapkę złych działań ludzkich, żebyśmy nie byli związani złem, które dzieje się w tych, którzy jeszcze nie chodzą po terenach zwycięzców, żeby to zło nie ściągnęło nas z tej drogi zwycięstwa, żebyśmy nie stali się współdziałowcami cudzych grzechów, abyśmy byli tymi, którzy cały czas kroczą w Panu w zwycięstwie.

A więc wtedy był Izrael, teraz jesteśmy my. Nie ma różnicy. Tam był fizycznie, my w duchowych wymiarach musimy rozrastać się, poszerzać zakres swojego życia w Chrystusie, coraz więcej musi być widać dobrodziejstwa Chrystusowego w nas. To jest kroczenie po węzach, skorpionach, po wszystkich przeciwnościach, aby ten teren należał do Pana. To jest cały czas świadomość, że jeszcze więcej Chrystusa, jeszcze więcej. Jak Paweł mówi: Jeszcze więcej Go poznać, więcej doświadczyć. Tak może myśleć tylko ten, kto kroczy drogą zwycięstwa, kto widzi w Chrystusie jeszcze więcej wspaniałości, które są potrzebne, aby zdobyć. Widzicie, oni musieli mieć powiedzmy taką śmiałość widzenia fizycznego, żeby widząc tych wrogów, widzieć ich już jako pokonanych. My mamy trochę inne patrzenie i patrzymy jak przyjąć to, co mamy w Chrystusie, i żeby to przyjąć my musimy unżyć się, musimy zrezygnować z własnego zdania, z własnego widzimisie, musimy zrezygnować z wszystkich wojen, których nie prowadzi Pan. A więc dla nas to też jest bardzo trudne doświadczenie, może nawet trudniejsze niż dla nich, gdyż dla człowieka poddać się całkowicie, bezwzględnie Chrystusowi, to wydaje się prawie niemożliwe, nieprawdopodobne, żeby charakter Chrystusa mógł stać się charakterem danego człowieka. Człowiekowi wydaje się, że jestem takim człowiekiem, i jak to może się stać? Tak samo jak oni; my jesteśmy takimi ludźmi, jak to może się stać, że my zdobędziemy te warowne grody, jak to może się stać, że pokonamy tych wielkich ludzi, jak to może się stać, że pokonamy te ich wozy bojowe, jak to może się stać? Z Panem stanie się. I to jest ta wiara, która pozwala widzieć w Chrystusie następne wspaniałości, tylko żeby po nie sięgnąć, to oczyszczaj się, uświęcaj się, usuwaj to co jest przeszkodą. Nie wchodź w grzech, nie walcz po jakiegokolwiek stronie, zajmuj się tym co jest najcenniejsze, aby po tobie było widać, że poznajesz Pana, wrastasz, rozwijasz się. Po nich też było widać, jak oni wchodzili na te tereny, zdobywali Jerycho, czy inne miejsca, widać było postęp.

Tytusa 2,14: *„który dał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach.”* Widzimy, że to Jezus uczynił dla nas, aby wykupić Sobie lud na własność gorliwy w dobrych uczynkach. W tym trwajmy, tego pilnujmy się, to jest nasze powołanie. My nie zdobywamy tu jakiegoś terenu ziemnego dla Pana, my zdobywamy przez uniżenie te wspaniałe tereny w Chrystusie, gdzie my kosztujemy coraz więcej z chwały, ze swobody, z wolności, by czynić dobro Boże i nie ustawać. A więc to jest dla nas bardzo cenne. Ale podobne mamy powołanie aby iść za Panem, aby należeć do Niego.

Ewangelia Mateusza 9,13: *„Idźcie i nauczcie się, co to znaczy: Miłosierdzia chcę, a nie ofiary. Nie przyszedłem bowiem wzywać sprawiedliwych, lecz grzeszników.”* Idźcie i zdobądźcie ten teren, wejdźcie do tej ziemi obiecanej. Idźcie i nauczcie się co to znaczy – miłosierdzia chcę. Teren, w który mamy wchodzić, to poznanie Pana, kosztowność Pana. Bądźcie miłosierni jak Ojciec wasz jest miłosierny, a to jest w Chrystusie. My potrzebujemy unijać się, poddawać się, z wiarą ufać, że Jezus, można powiedzieć w cudzysłowie, da nam się zdobyć poprzez nasze uniżenie, poprzez naszą pokorę, poprzez nasze poddanie się Jemu, poprzez nasze posłuszeństwo Jemu, poprzez naszą wierność. On da z Siebie nam więcej tego, co jest drogocenne, abyśmy mogli więcej sobie nawzajem służyć. To jest ten Boży plan. Idźcie i nauczcie się, idźcie i poznajcie.

Ewangelia Mateusza 28,19.20: „*Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.*” Idźcie tedy i czyńcie uczniami. Znowuż mamy posłanie i znowuż coś co jest do zdobycia, coś co wydaje się naprawdę trudnym terenem. Jak zdobywać tych ludzi, którzy są tacy uparci, tacy zawzięci, tacy trudni. Jak to zrobić? No właśnie Słowo Boże mówi w jaki sposób my mamy funkcjonować, by dać tym ludziom możliwość, szansę. Mamy być dla nich światłością, mamy być tymi, którzy ich miłują, mamy być tymi, którzy niosą im pomoc, którzy okazują się dla nich kimś drogowym w chwili ich doświadczenia, są tymi, którzy są w stanie zrozumieć ich bycie w niewoli, aby pomóc im z tej niewoli wyjść. Jezus mówi: Idźcie więc i czyńcie uczniami, a więc pokonajcie wroga, który będzie stawał przeciwko wam przez nich, uderzając was, krytykując, podważając, szycząc i śmiejąc się. A wy dalej idźcie i nie zrezygnujcie. To jest wasze posłanie, nasze posłanie. Już nie idźcie, zdobądźcie tę ziemię, ten Kanaan, czy inne miejsca, tylko idźcie i zdobywajcie ludzi, zdobywajcie tych, którzy są w zagubieniu. Jeżeli my będziemy toczyć bitwę między sobą jako wierzący ludzie, to siły, które potrzebujemy, aby nieść ewangelię tym zagubionym, stracimy między sobą na jakieś spory, na jakieś dziwne rzeczy i wtedy nie mamy tych sił Chrystusa, żeby tym ludziom okazać do kogo oni mają się nawrócić i jaki jest Ten, który przyszedł za nich umrzeć na krzyżu. Oni wtedy nie mogą tego zobaczyć, i tylko słyszą coś, ale nie widzą tego w tym człowieku. A więc Jezus mówi: Ja was nie posyłam jako ciemnych ludzi, Ja was uwolniłem z ciemności, oczyściłem, napełniłem światłością, a teraz idźcie i świećcie Moim światłem. A więc to jest obowiązek. Człowiek może zrezygnować z tego, bo widzi przeciwności, widzi olbrzymów, albo wygrać bitwę, zawsze pilnując się Bożych spraw. A więc tu naprawdę potrzeba bohaterów, tak samo jak tamci. To byli bohaterzy, którzy powiedzieli: Pan jest z nami. To bohaterzy. Jeśli Pan jest z nami, to jesteśmy już zwycięzcami, idźmy. Nie patrzmy na naszą zbroję, nie patrzmy na to jak oni są uzbrojeni, idźmy. Pan powiedział: Idźcie; to idźcie i tyle.

Łukasza 10,3: „*Idźcie! Oto posyłam was jako jagnięta między wilki.*”. A więc znowuż mamy takie rozróżnienie, że to aż strach pomyśleć – jagnięta między wilki mają iść, to przecież prawie jak na pożarcie. A jednak to Jezus mówi: Ja jestem z wami. A więc chociaż posyłam was jak jagnięta, jak coś, co może zginąć wśród wilków, jednakże to co jest w was z Chrystusa, to jest właśnie ten baranek, duch baranka. I świat potrzebuje baranka, on wilków ma pełno, potrzebuje baranka, potrzebuje zobaczyć Chrystusa.

I to jest właśnie moje i twoje zadanie. Diabeł próbuje nam zabrać to przez odwracanie uwagi, ale naszym zadaniem jest pozostać w naturze baranka, pozostać w tym, kim jest Jezus Chrystus. I najlepiej między sobą, między nami wierzącymi ludźmi czynić to, co jest barankowe, bo wtedy łatwiej jest czynić to wobec świata. Jeśli my jesteśmy wierzący i mamy naturę barankową, i nawzajem wyświadczamy sobie to, co wyświadcza Chrystus, wtedy też łatwiej doznajemy, że jesteśmy złączeni z sobą w Chrystusie, aby czynić to, co jest potrzebne naprawdę temu światu. A więc znowuż – tam są wielkoludy, tam są olbrzymie siły, tam jest potęga miecza, tam jest potęga wszelkiego zła. A ty nie masz iść z tym samym złem i pokazać, że jesteś silniejszy, tylko masz iść wystawiony na to całe zło. Ale w tobie jest taka siła, taka potęga, bo posyła cię Wódz wódzów, Król królów, Pan panów. I to jest właśnie to: Idź, idź, nie oglądaj się, nie patrz się na innych, nie patrz się co inni robią, ty idź, jeżeli chcesz się uratować, to idź. Idź zgodnie z tym, co mówi Jezus, bo to jest najważniejsze. Widzimy co tamtych dziesięciu przyniosło im, jakie wieści i jak załamali ten cały lud: To nie da rady, to nie ma jak, z tym ciałem to sobie nikt nie poradził przecież, to jest zakłamanie.

Ewangelia Jana 20-23: „*I znowu rzekł do nich Jezus: Pokój wam! Jak Ojciec mnie posłał, tak i Ja was posyłam. A to rzekłszy, tchnął na nich i powiedział im: Weźmijcie Ducha Świętego. Którymkolwiek grzechy odpuscicie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są zatrzymane.*” A więc widzimy, posyła ich w mocy

Swego Ducha, ale tak jak Ojciec Go posłał. Idźcie i czyńcie to. Nie mamy już myśleć jak ludzie, którzy chcą Jezusa gdzieś wetknąć w swoje życie, to nie jest to. Izraelici też chcieli wetknąć Boga w swoje życie i widzimy co z tego wyszło. No tak, no przecież jest Bogiem, ale my za chwilę też możemy mieć boga takiego, czy innego.

Czy my jesteśmy gotowi? Zobaczcie, że coraz gorzej jest, ludzie są coraz bardziej samowolni, niechętni do słuchania rozkazów Jezusa, żyjący tak jak sobie wyobrażają, nie ma armii. Wydawałoby się, że armia już rozleciała się, że gdzieś jakieś jednostki trzymają się. Większość żyje tak, jakby w ogóle nie rozumieli do czego zostali wysłani, po co zostali wysłani i co mają robić jako posłani. Jezus wiedział po co przyszedł, mówi: Ja niczego innego nie czynię jak tylko to, co Mi Ojciec powiedział. A więc obudź się i zobacz. Twoje powołanie i posłanie nie polega na tym, żeby tracić czas na głupoty, na grzech. Mamy iść i od nas też zależy, gdy my chodzimy w czystości - komu przebaczyć, temu jest przebaczone, komu zatrzymacie, jest zatrzymane. A więc nasze rozsądzenie jest już rozsądzeniem Chrystusowym i w tym momencie my już inaczej widzimy tą rzeczywistość, my widzimy inaczej ludzi, widzimy zagrożenie, widzimy w jaki sposób Jezus niesie pomoc człowiekowi. A więc to jest coś już ponad wymiary człowieka, ponad. To nie my, to jest Chrystus w nas, to już nie człowiek coś robi dla Chrystusa, ale to Chrystus robi w nas dla nas, coraz więcej, więcej, więcej. Trudno sobie wyobrazić, żeby posłany przez Jezusa był zupełnie nieświadomy tego, po co idzie i co ma w ogóle robić. W tym posłaniu jest uświadczenie.

Ewangelia Łukasza 9, 23-26: *„I powiedział do wszystkich: Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie. Kto bowiem chce zachować duszę swoją, straci ją, kto zaś straci duszę swoją dla mnie, ten ją zachowa. Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli siebie samego zatraci lub szkodę poniesie? Kto bowiem wstydi się mnie i moich słów, tego i Syn Człowieczy wstydić się będzie, gdy przyjdzie w chwale swojej i Ojca, i aniołów świętych”*. Mówiliśmy już nie raz o tym, że to nie tylko, że ktoś wstydi się, by powiedzieć o Jezusie Chrystusie, ale kto wstydi się tego, co Jezus powiedział. Nie, ja nie będę tego robić, bo będą śmiali się za mnie, tego też nie będę robić, bo powiedzą, że jestem słabeuszem, a tego też nie będę robić, bo inni też nie robią. To jest właśnie wstydywanie się Jezusa. A więc wypieramy się siebie, bierzemy swoją śmierć krzyżową, w światłości zmartwychwstania, idziemy, aby naśladować Jezusa. To jest chrześcijaństwo.

Zobaczcie jak wielu to rozumie. Widzicie Izraela, mnóstwo z nich nie rozumiało po co zostali wywołani z Egiptu, mnóstwo z nich nie rozumiało, że Bóg ma moc wprowadzić ich. Szli, i cały czas mieli problem, problem i problem. Niewielu rozumiało to, że ten Bóg, który ich wyrwał z Egiptu, ma moc też ich wprowadzić. Przecież wyrwał ich z rąk jednego z największych władców na ziemi, który miał siłę trzymać w niewoli Izrael, jako niewolników, a Bóg wyrwał ich mocarną ręką. Ciebie i mnie też wyrwał spośród różnych grzechów twoich po to, żeby pokazać nam: Ja mam moc jeszcze więcej uczynić niż to, co zobaczyłeś, zobaczyłaś. Idź dalej, poznaj więcej, rozkoszuj się Panem zawsze, należ do Niego. Nie żeby człowiek opuścił teren zwycięstwa i później widzieć, że to jest tylko bitwa między sobą, bitwa o coś, sprzeczka o to, o tamto, dopatrywanie się czegoś. To cały czas jest tylko ciało, bo człowiek inaczej nie umie. Za Panem jest zwycięstwo nad wrogami, nad swoim ja, nad swoimi ułomnościami, pożądlivościami. A jeśli człowiek nie idzie za Panem, to te pożądlivości łapią człowieka i powalają tego człowieka i człowiek leży, nie idzie, tylko leży. A więc tu jest całe doświadczenie i problem. Niech słaby powie, że jest mocny, tak jest napisane. W Panu jest możliwe.

5Mojżeszowa 11,18-24: *„Przyjmijcie zatem te moje słowa do swego serca i do swojej duszy i przywiążcie je jako znak do swojej ręki, i niech będą jako opaska między waszymi oczyma; nauczajcie ich swoich synów, mówiąc o nich, gdy siedzisz w domu i gdy jesteś w drodze, i gdy się kładziesz, i gdy wstajesz. Wypisz je także na odrzwiach twojego domu i na swoich bramach, aby pomnożyły się dni wasze i dni waszych synów w*

ziemi, którą Pan przysiągł dać waszym ojcom, tak jak dni niebios, które są nad ziemią. Jeśli bowiem będziecie przestrzegać wszystkich tych przykazań, które Ja wam nadaję, abyście je pełnili, miłując Pana, Boga swego, chodząc jego drogami i jego się trzymając, to Pan wypędzi przed wami wszystkie te narody, a wy zawładniecie narodami większymi i silniejszymi od was. Każde miejsce, po którym stąpać będzie twoja stopa, będzie wasze.” Pamiętajcie jak Jozue kazał postawić stopy na tych królach; oni są przegrani, wy jesteście zwycięzcami. Bóg mówi do nich, że wszędzie gdzie stanie twoja stopa, to już jest twój teren, pamiętaj.

Tu jest właśnie problem wielu wierzących ludzi. Stawiają w jakimś momencie stopę na triumfie w zwycięstwie, a potem cofają ją z powrotem i opuszczają teren zwycięstwa, zamiast w tym terenie już pozostać. To jest właśnie ta głupota człowieka, który osiągnąwszy pewne miejsce już, później tak łatwo je pozwala, żeby opuścić to miejsce, żeby znowu chodzić w jakichś niepewnościach, lękach, obawach i znowu dać się gdzieś wciągnąć. Wróg zaraz próbuje odwrócić uwagę, cokolwiek. Bóg mówi: Tam, gdzie stanie wasza stopa, tam już jest wasze miejsce. Tak to traktujcie, to już jest wasze, abyście z tego korzystali, abyście mogli tym obdarzać innych. Tam były różne owoce, płody ziemi, można było dawać, zrywać, obdarzać, sycić, radować się wspólnie tym, co zostało już osiągnięte.

„Granica wasza sięgać będzie od pustyni do Libanu i od rzeki Eufrat do Morza Zachodniego. Nikt się przed wami nie ostoï. Pan, wasz Bóg, będzie szerzył lęk i trwogę przed wami w każdej ziemi, po której będziecie kroczyć, jak wam przyrzekł”. 5Mojż.11,24b-26. Gdy my prawidłowo podążamy w Panu Jezusie Chrystusie, to my nie mamy strachu, strach ma wróg. Ale gdy my opuszczamy to i zaczynamy się chwiać pod wpływem różnych dziwnych rzeczy, albo damy wciągnąć się w grzech, albo cokolwiek, wtedy nie możemy już stać w tym wspaniałym zdobytym miejscu i dzieje się to, że musimy jak najszybciej usunąć tą przeszkodę, aby dalej trwać i korzystać z Pana Jezusa. Po co? Po to, żeby wygrać, bo zwycięzcy będą tam, gdzie On jest. Chodzi o to, żeby być zwycięzcami, nie być ludźmi przegranymi, chodzić i roznosić porażkę. Mamy zwycięstwo w Chrystusie, nawet głupi nie zbłądzi, słaby będzie miał wielką moc w Panu. To nie jest powołanie – wykaż się, pobiegnij, pokaż jak ty zdobywasz te tereny, tylko to jest powołanie, żebyśmy my ginęli, a On żeby był w nas widoczny. To jest powołanie, abyśmy my byli martwi, a On żyjący w nas. Bóg później mówi: *„Oto ja kładę dziś przed wami błogosławieństwo i przekleństwo.”* 5Mojż.11,26. I Bóg mówi jak to będzie.

Musimy mieć taką świadomość, że istnieją inni bogowie, i jeśli my nie patrzymy z wiarą na tego Jedyne prawdziwego Boga, to ci bogowie stają się silniejsi od tego prawdziwego. Na przykład jednym z takich bogów jest lęk, to jest bóg – lęk. Jeżeli człowiek zaczyna czcić własny lęk, to znaczy, że lęk jest silniejszy od Boga, który mówi: Bądź śmiały, bądź śmiała, bądź odważny. Niepewność to też jest bóg, którego człowiek czci, pilnuje go nawet, oddaje mu hołd, podczas gdy Bóg daje pewność człowiekowi, że skoro Bóg powiedział, to też i tak będzie. A więc oni mieli bogów rzeźbionych, czy jakichś innych, których uważali za większych od Boga, który wyprowadził ich z Egiptu, i że ci bogowie pozwolą im wrócić do Egiptu, albo coś tam jeszcze osiągnąć. A my mamy właśnie, kiedy wróg próbuje nam się podstawić: Wiesz, jestem taki niepewny tego, czy to co Bóg powiedział, to jest możliwe, żeby tak się stało? To jest właśnie to. Mamy jeszcze boga do dyspozycji – niepewność. Czy Bóg może tak pewnie powiedzieć, że zawsze wygramy, jeżeli będziemy do Niego należeć, czy On nie wie, że my jesteśmy tylko ludźmi? Może On nie do końca rozumie, że my mamy prawo być niepewni tego, czy On poradzi sobie. I człowiek zaczyna czcić niepewność. Kiedy składa ofiary niepewności, to po jakimś czasie widzisz, że ten człowiek już nie jest pewny Boga, ale jest pewny niepewności. Chodzi z niepewnością i tą niepewność czci i szanuje, poważy i oddaje jej hołd. Mówi: No widzisz, taki jestem. Ale to jest bałwochwalstwo, to jest ohydne. Inaczej mówiąc, nie pójdziemy za żadnymi bogami ciemności, bo mamy Jednego Boga, który jest światłością, i który jest Tym, który kiedy mówi, ma moc też dotrzymać. Jedyny, który mówi i ma moc dotrzymać. Jak wierzymy?

Widzicie, że chrześcijaństwo to jest bardzo ważna, poważna sprawa. Czytamy o dziejach Izraela, mówimy: Jak oni mogli? A co my robimy, jak my się trzymamy, jaka jest nasza bitwa, jakie są konsekwencje naszych dni, kiedy uczymy się Pana? Czy my stawiamy stopę na następnym miejscu, na następnym miejscu, na następnym miejscu? Tam gdzie wróg nas pokonywał, teraz my w Chrystusie stawiamy stopy zwycięstwa i już nie jesteśmy pożądlivi, nie jesteśmy przekupni, nie jesteśmy obawiający się, lękliwi, nie jesteśmy tymi, którzy dochodzą swoich racji, już stawiamy stopy pewności w Chrystusie, niesienia innym tego, co jest potrzebne, zamiast tracenia czasu na jakiegokolwiek szarpanie.

1Koryntian 10, 1-: „*A chcę, bracia, abyście dobrze wiedzieli, że ojcowie nasi wszyscy byli pod obłokiem i wszyscy przez morze przeszli. I wszyscy w Mojżesza ochrzczeni zostali w obłoku i w morzu, i wszyscy ten sam pokarm duchowy jedli, i wszyscy ten sam napój duchowy pili; pili bowiem z duchowej skały, która im towarzyszyła, a skałą tą był Chrystus. Lecz większości z nich nie upodobał sobie Bóg; ciała ich bowiem zasłały pustynię. A to stało się dla nas wzorem, ostrzegającym nas, abyśmy złych rzeczy nie pożąдали, jak tamci pożąдали. Nie bądźcie też bałwochwalcami, jak niektórzy z nich; jak napisano: Usiadł lud, aby jeść i pić, i wstali, aby się bawić.*” Wiadomo, że chodziło tam z tym bałwochwaltwem. „*Nie oddawajmy się też wszeteczeństwu, jak niektórzy z nich oddawali się wszeteczeństwu, i padło ich jednego dnia dwadzieścia trzy tysiące,*” Paweł tu pisze do wierzących ludzi, żebyśmy nie weszli w to, w co oni tam weszli. A więc my mamy też iść, mamy też wygrać, mamy pokonać przeciwności, mamy pokonać wszystko, co między Bożych ludzi wkłada zgorzel, gorycz, zawiść, cokolwiek. To wszystko ma być zniszczone, to są ci starzy bogowie - złość, zawiść, to starzy bogowie, których czciliśmy, których szanowaliśmy, i którzy gdzieś pomagali funkcjonować. „*ani nie kuśmy Pana, jak niektórzy z nich kusili i od węzów poginęli, ani nie szemrajcie, jak niektórzy z nich szemrali, i poginęli z ręki Niszczyciela. A to wszystko na tamtych przyszło dla przykładu i jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków. A tak, kto mniema, że stoi, niech baczy, aby nie upadł. Dotąd nie przyszło na was pokuszenie, które by przekraczało siły ludzkie; lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść.*” 1Kor.10,9-13. I kiedy zbliża się finał, kiedy coraz bardziej widać na ziemi jak to wszystko już dokręca się, tym bardziej Boży lud musi być silny, zdecydowany, prawy, pewny, nie lękający się niczego, bojący się tylko Boga i sprzeciwu Jego rozkazom, bojący się jedynie występować przeciwko Bogu, przeciwko Jego przykazaniom, który mówi: tak zrobisz. To jest prawdziwie dobra bojaźń, bo ona pozwala człowiekowi unikać złego, a nie bać się tego, czy tamtego, czy jeszcze czegoś tam. Nie bać się, nie lękać się. Bóg mówił: Idź, nie bój się, nie lękaj się, Ja jestem z tobą. To samo Pan mówi do nas: „*Ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata.*” Jeżeli będziemy pielegnować w sobie lęki, obawy, niepewności, jeżeli wierzący ludzie będą chodzić, jakby kazano im wejść na wulkan, a oni wiedzą przecież, że kiedy wejdą na wulkan, to spłoną w tym wulkanie. A więc wolą obchodzić i mówić: No, co nam Bóg powiedział tutaj, co my mamy już nie żyć, tylko ma żyć w nas Chrystus? Przecież jak my mamy nie żyć, jak my cały czas żyjemy? Ten ma to, tamta to, ten ma to, jak my mamy więc nie żyć? Jak to ma się stać? Ma się stać tak jak jest napisane, mamy nie żyć. Mamy nie żyć, to jest zwycięstwo. Mamy nie żyć, to jest zwycięstwo krzyża. My mamy nie żyć, aby żył w nas Chrystus i to jest prawidłowość. Aby zdobywać, aby zwyciężać, my musimy iść jako ukrzyżowani w Chrystusie, a nie dalej ze swoimi bożkami na plecach. To, tamto, jeszcze coś i kłótnie, zawiści, właśnie po domach. Tak to idzie ten lud, szemrze, narzeka, to się nie uda, tamto się nie uda, dlaczego żyjemy w takich czasach? A w jakich mielibyśmy żyć niby? To powiedzielibyśmy pewnie Bogu: Boże, to trzeba było dać nam jakąś szansę, żebyśmy wybrali, my może byśmy wybrali inne, jakieś łatwiejsze czasy. Mógł nas dać Bóg kiedy palono na stosach, na przykład, za wyznawanie Boga. Bóg dał w tym czasie i tyle. W każdym czasie mamy być jako zwycięzcy, mamy pokonywać przeciwności. To co przyszło na nich, aby nie przyszło na nas też. My też bierzemy udział w zdobywaniu, w zdobywaniu terenów, po których wcześniej nie umieliśmy chodzić, tylko mogliśmy na nich przewracać się, leżeć.

List do Hebrajczyków 4,1.2: „*Gdy tedy obietnica wejścia do odpocznienia jego jest jeszcze ważna, miejmy się na baczności, aby się nie okazało, że ktoś z was pozostał w tyle. I nam bowiem była zwiastowana dobra nowina, jak i tamtym; lecz tamtym słowo usłyszane nie przydało się na nic, gdyż nie zostało powiązane z wiarą tych, którzy je słyszeli.*” No i nie weszli, nie było powiązania z wiarą, były niepewności, takie zachowania jakby człowiek musiał stale się czymś dręczyć, męczyć, jakby człowiek musiał stale chodzić pod złymi myślami. To jest oszustwo. Jezus przyszedł uwolnić nas od tego wszystkiego, byśmy szli jako zwycięzcy, już nie jako niewolnicy diabła. Jeżeli człowiek nie wchodzi na ten teren, o którym mówi Pan, to ten człowiek zostaje na terenie, na którym diabeł grasuje i ma swobodę grasowania. A więc nie dziwota, że tacy ludzie co rusz siedzą w jakichś grzechach, w tym, w tamtym. Bo gdyby poszli za Panem, to byłoby inaczej. A więc nie powiązali z wiarą i to już był kłopot.

2Mojżeszowa 23,23: „*Albowiem anioł mój pójdzie przed tobą i zaprowadzi cię do Amorejczyków i Chetejczyków, i Peryzyjczyków, i Kananejczyków, i Chiwwijczyków, i Jebujejczyków, i wytepię ich.*” Tak mówił do nich Pan. 2Mojż.23,27-33: „*Lęk mój wzbudzę przed tobą i wprawię w przerażenie wszelki lud, przeciw któremu wyruszysz, i sprawię, że uciekać będą przed tobą wszyscy twoi nieprzyjaciele. Poślę też przed tobą szerszenie, które wypędzą Chiwwijczyków, Kananejczyków i Chetejczyków przed tobą. Nie wypędzę go przed tobą w jednym roku, aby ziemia nie stała się pustkowiem i nie rozmnożył się zwierz dziki przeciwko tobie. Powoli będę ich wypędzał przed tobą, aż się tak rozmnożysz, iż będziesz mógł objąć tę ziemię, dziedzictwo twoje. Ustanowię też granicę twoją od Morza Czerwonego do Morza Filistyńczyków i od pustyni aż do Rzeki, bo oddam w ręce wasze mieszkańców tej ziemi i wypędzisz ich sprzed oblicza swego. Nie zawieraj przymierza ani z nimi, ani z ich bogami. Nie będą mieszkac w twojej ziemi, by cię nie zwiedli do grzechu przeciwko mnie; bo jeśli będziesz służył bogom ich, będzie to dla ciebie sidłem.*” A więc Bóg mówi wyraźnie: Ja to uczynię, Ja to zrobię. Co wiemy, co Bóg do nas powiedział, co Pan Jezus do nas powiedział? Nie bój się małeńka trzódka, upodobało się Bogu zbawić was. Po co my się męczymy? Po co dręczymy się myślami, lękami, niepewnością, skoro możemy żyć świętym życiem, cieszyć się Chrystusem, chwalić po same niebiosa wspaniałość Syna, wysławiać to, co dla nas uczynił Ojciec. Kochać Ojca, kochać się nawzajem w Chrystusie, czynić sobie Boże dobro korzystając z tego, co przyniósł do nas Chrystus. Przecież po to zostaliśmy posłani, żeby świecić w tym świecie ciemności, a nie zaciemniać te piękne, proste sprawy Boże. Oni też jako lud; Mojżesz mówił: Boże, jak oni dowiedzą się, że Ty wygubiłeś ich, to powiedzą, że nie mogłeś wprowadzić ich i to będzie przeciwko Tobie wskazywało.

A więc diabeł chciałby, żeby jak najwięcej ludzi wierzących porozbijanych, wegetowało gdzieś, zamiast cieszyć się razem Chrystusem, wielbić Go, chodzić coraz bardziej świadomi w kosztowaniu tego jaki jest Pan i coraz bardziej też mający te śmiałe decyzje, śmiałe sny, pewne, zdecydowane postępowania. A więc jest to ważne, aby być zwycięzcami, bo jeszcze pewno przez wiele rzeczy przyjdzie nam przejść. Jeśli Pan z nami, to cóż to? Przejdziemy. Ale jeśli będziemy lęki, obawy nosili w sercu, to tragedia. W ostatniej chwili, jak Piotr, wyprzesz się Jezusa i koniec, i powiesz: Nigdy Go nie znałem. Będziesz ratować swoje ciało, zapominając o swojej duszy, zapominając o wieczności, zapominając o krzyżu, o wszystkim. Tak jest napisane w Biblii, że wielu się odwróci.

A więc jeżeli dzisiaj nie będziemy śmiali w Panu, nie będziemy czyści w Panu, to co będzie przy większych doświadczeniach? W małych jestem przegrany, a jak przyjdą wielkie, to ja powalę wszystkich wielkoludów, tak? A tu mysz mnie goni po polu, czy inne rzeczy Nie. Skoro w tych małych nie dam rady, to w tych większych tym bardziej. A więc skoro teraz przegrywamy, to co będzie później? Teraz trzeba do Pana, oczyścić zbroję, sprawdzić, toczyć dobry bój, wygrywać, pokonywać tych wrogów i cieszyć się tym, że jeszcze jest czas na to.

4Mojżeszowa 10, 35: „*Gdy Skrzynia wyruszała, Mojżesz mówił: Powstań, Panie, a niech się rozproszą twoi*

wrogowie. *I niech uciekną przed tobą ci, którzy cię nienawidzą.*” I obyśmy my tak idziemy każdego dnia: Powstań Panie, niech uciekną przed Tobą wszyscy wrogowie moi, niech cały lud Twój raduje się w Tobie zawsze, niech każdy ma światłe myśli, światłe słowa, działanie, radość, budowanie się nawzajem. To jest zwycięski Boży lud. A jeżeli tego nie ma, to znaczy, że nie ma posłuszeństwa Jezusowi, nie ma Ducha Bożego, nie ma siły, odwagi i śmiałości, by to czynić, czynić dobro, by pokonywać wroga, który przychodzi ze złymi zamysłami. Czynić dalej dobro Boże, być zwycięzcą, zwyciężczynią, to jest właśnie to, po co przyszedł Jezus Chrystus, abyśmy tak mogli: Panie, Ty przed nami, my za Tobą. I naprawdę iść za Nim, mieć jasne myśli, jasne słowa, spotykać się, by chwalić Boga, by Duch Boży napełniał nas, by dokonywały się cuda Boże, takie najlepsze cuda, gdzie człowiek zaczyna być śmiałym człowiekiem; nie boję się, nie lękam się, Pan jest moim Panem. I człowiek jest zadowolony w codzienności. Nie to, żeby wróg przstraszył, bo tego, czy tamtego nie będzie. On straszy, wieści posyła straszliwe, by ci, którzy nie stoją w Panu już się przerazili, żeby się bali, co to będzie, jak to będzie. Pan przez wszystko przeprowadzi. Więc możemy być spokojni, On wie co się dzieje i jak ma być, ale nam musi zależeć na tym, aby iść za Nim. Panie, Ty przed nami, my za Tobą. Panie, będziemy cię chwalić i śpiewać, Ty jesteś niezwyciężony, nie do pokonania,. Ty wszystkich pokonałeś, nikt Cię nigdy nie pokonał. Ani na chwileczkę nawet nie byłeś z uczuciem przegrania. Zawsze, nawet jak byłeś na krzyżu, gdy wzięłeś nasze grzechy, to zawołałeś jak zwycięzca: Wykonało się! A więc zawsze Zwycięzca! Bądźmy pewni tego, uczmy się tego, skosztujmy jak dobry jest Pan. Porzucajmy ten niepotrzebnie stracony czas, co powoduje, że ludzie robią się dziwni. Wiemy z Biblii, co jest napisane, ale brakuje w życiu codziennym tego, co jest napisane. To jest niedobrze, to jest źle, to jest tak samo jak było w Izraelu. Oni zamiast słuchać co Bóg mówi do nich, aby Bóg miał w nich upodobanie, to robili co chcieli i myśleli, że będą mogli sobie poradzić.

5Mojżeszowa 9, 1-: *„Słuchaj, Izraelu! Ty przekroczysz dziś Jordan, aby wejść i podbić narody większe i potężniejsze od ciebie, i zdobędziesz miasta wielkie i obwarowane aż pod niebiosy; pokonasz wielki i rośły lud, Anakitów, których znasz i o których słyszałeś: Któż sprosta synom Anaka? Ale dziś poznasz, że Pan, Bóg twój, przechodzi przed tobą jak trawiący ogień. On ich wytepi i On ich powali przed tobą, a ty szybko ich wypędzisz i wygubisz, jak ci przyrzekł Pan. Lecz gdy Pan, Bóg twój, wypędzi ich przed tobą, nie mów w swoim sercu: Przez wzgląd na moją sprawiedliwość wprowadził mnie Pan, abym wziął w posiadanie tę ziemię, a z powodu niegodziwości tych narodów wypędził je Pan przed tobą. Nie przez wzgląd na twoją sprawiedliwość i prawość twego serca idziesz, aby wziąć ich ziemię w posiadanie, lecz z powodu niegodziwości tych narodów wypędza je Pan, Bóg twój, przed tobą i aby dotrzymać słowa, które Pan dał pod przysięgą twoim ojcom, Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. Wiedz tedy, że nie przez wzgląd na twoją sprawiedliwość daje ci Pan, Bóg twój, tę piękną ziemię w posiadanie, gdyż jesteś ludem twardego karku.”* I możemy też to określić dokładnie – bardzo trudni w wychowywaniu przez Boga, bardzo oporni, bardzo szybcy, aby dalej toczyć swoje sprawy bez Boga. Podczas gdy już nie powinno być naszych spraw bez Boga, wszystko powinno być z Bogiem, bo jesteśmy Jego własnością i to dla nas powinno być zawsze najszczęśliwszym, aby mieć śmiałość i odwagę, aby nigdy nie cofać swojej nogi, gdzie już stanęła, ale stawiać następny krok, następny krok w Chrystusie, aby cieszyć się zwycięstwem, aby czynić dobro nawet wtedy, kiedy wydawałoby się, że nie ma sensu czynić dobra, będąc nie do pokonania przez wroga, który chciałby wzbudzić zawiść, złośliwość, nienawiść, niechęć. To jest straszny wróg. Ale jeśli my mamy ten pancerz, tą zbroję Chrystusową, to wszystko odbije się, możemy pokonać, dalej iść, dalej być spokojni, czyniący dalej to, co jest miłe Bogu.

Pamiętajmy tylko o jednym, żeby nie pobudzać Boga do gniewu swoimi lękami, obawami, niepewnościami. Bóg tego nie lubi, to gniewa Go. Jeżeli ktoś wątpi w Boga, ktoś podważa prawdomówność Boga, ktoś uważa, że wie lepiej od Boga czy to jest możliwe, czy nie, to człowiek wystawia się na wielkie, niedobre doświadczenie. Bóg ma już dość podejrzwania Go, że On nie da sobie rady, że On nie potrafi. To jest tragedia, ufania bardziej niepewności, niż pewności, ufania bardziej

kłamstwu niż prawdzie. Pamiętajmy. Tak samo jak ojciec do syna mówi: Idź, jestem z tobą, spokojny bądź. Nie, nie pójdę, bo się lękam, bo mam obawy. Nie bój się. Musisz nauczyć się śmiało podążać, jestem z tobą, nic ci nie grozi. To Bóg mówi: Idź, nie grozi ci nic.

Ewangelia Łukasza 10, 17-20: *„Powróciło tedy owych siedemdziesięciu dwóch z radością, mówiąc: Panie, i demony są nam podległe w imieniu twoim. Rzekł więc do nich: Widziałem, jak szatan, niby błyskawica, spadł z nieba. Oto dałem wam moc, abyście deptali po węzach i skorpionach i po wszelkiej potęgze nieprzyjacielskiej, a nic wam nie zaszkodzi. Wszakże nie z tego się radujcie, iż duchy są wam podległe, radujcie się raczej z tego, iż imiona wasze w niebie są zapisane.”* Widzimy co Jezus mówi: Dałem wam moc. To co jest najcenniejsze, że należymy do wieczności w Nim. Ale z drugiej strony to co Pan ujawnia, że cała ziemia pokryta jest właśnie takimi węzami i skorpionami, cała opanowana jest złem. I my, żeby móc podążać za Chrystusem, nie ma wyjścia, my musimy deptać po węzach i skorpionach, musimy deptać po wszelkich siłach nieprzyjacielskich, które funkcjonują w tych, którzy do diabła jeszcze należą. Musimy być zwycięzcami, nie możemy być jak przegrani wobec takich ludzi, ale jako ci, którzy należą do Chrystusa, jako zwycięzcy. Nie mamy wyjścia, tak ta cała ziemia tkwi w złym. Jak jako jagnięta między wilki, tak samo tutaj. To nie jest tak, że ty możesz sobie iść za Panem i będziesz miał taką fajną drogę, gdzie nie ma przeciwności. Wszędzie gdzie stanie twoja stopa, są przeciwności. Musisz stanąć jako władca, jako władczyni, jako ten, który trwa w Chrystusie, jako ten, który miłuje wrogów swoich, jako ten, który niesie im prawdę ewangelii, jako ten, który nie chwieje się jak bezbożni, ale stoi prawidłowo. A więc wielkie, potężne zadanie do wykonania. To jest dla tych, którzy uwierzyli Panu, że skoro On mówi, to ma moc też dotrzymać. Pan miał moc, nie miał miecza, nie miał nic, a jednak powiedział: Ojcze, Ja zachowałem tych, których Mi dałeś, oprócz jednego, tego syna zatracenia. A więc nie tylko, że tak zachować, ale jeszcze wprowadzić do wieczności.

Wiemy, że najgorsze jest, gdy człowiek zaczyna żyć w jakimś grzechu, to ten grzech powoduje wtedy osłabienie i człowiek zaczyna być niepewnym, lęklwym obawiać się, a jak to będzie. A wtedy najłatwiej, bo diabeł od razu skieruje do walki z bratem i siostrą, bo jeżeli człowiek zaangażuje się w walkę z bratem, czy siostrą, to wiadomo, że zacznie pojawiać się coraz więcej emocji, i człowiek coraz bardziej słabnie. Diabeł wie jak wykańczać tych, którzy mogliby być zwycięzcami.

Pamiętaj, tam gdzie stanie twoja stopa. To co już osiągnęliśmy, pisze apostoł Paweł, w tym już trwamy, nie cofajmy się nigdy z pięknych rzeczy, to jest właśnie najgorsze. Cofajmy się, usuwajmy to co złe, ale nie cofajmy się z piękna Chrystusa. Jak już gdzieś weszliśmy w to piękno, to już tam zostaniemy. Niech będzie już tam flaga zwycięzcy, to już jest zdobyte i to już należy do Pana. Pamiętamy ile razy Pan stawał, czy przychodził też do Pawła: Nie bój się Pawle, przed cesarzem stanąć musisz i będziesz mówił przed królami i namiestnikami. I mówił przed królami i namiestnikami, i Pan Jezus go w ten sposób prowadził. Człowiek, który nigdy nie stanął by przed królami, nigdy by przed cesarzem nie stanął, raptem stanął i mógł mówić o Chrystusie w sposób godny Tego, który go tam posłał.

A więc mamy prawo, mamy obowiązek, aby wejść, aby być w tym miejscu wiecznej chwały, aby przez krew Chrystusa przebywać przed Obliczem naszego Niebiańskiego Ojca.

List do Kolosan, 4 rozdział, wiersze 12 i 13. I tutaj mamy pewien opis, zwróćmy uwagę na te słowa: *„Pozdrawia was Epafras, który pochodzi spośród was, sługa Chrystusa Jezusa, który nieustannie toczy za was bój w modlitwach”*, Widzicie, jaki to jest inny bój. I o co on toczy ten bój w modlitwie? *„abyście byli doskonali i trwali we wszystkim, co jest wolą Bożą. Wystawiam mu bowiem świadectwo, że ponosi wielki trud za was i za tych, którzy są w Laodycei i w Hierapolis”*. On nie walczy z diabłem, on walczy przed Panem, on uniża się przed Panem, on ulega Panu, on wyprasza u Pana to, co w tym człowieku jest: *„Wystawiam*

mu bowiem świadectwo, że ponosi wielki trud za was i za tych, którzy są w Laodycei i w Hierapolis". On ich miłuje, on przyszedł, aby szukać chwały Bożej pośród tych, którzy należą do armii Pana, aby oni chodzili w sile Pana, aby byli zwycięzcami. To jest piękne miejsce. Tylko, że w tym boju liczy się uniżenie, poddanie, miłość, łagodność, święte pragnienia.

Ewangelia Mateusza 7 rozdział, 13 i 14 wiersz. Mamy tu znowuż dla zwycięzców i o to toczmy największy, wspaniały bój. *„Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują.”* I znowuż taki bój toczyć, żeby w tą wąską wejść, w tą, przez którą już nie przeniesiesz niczego, co jest złem, gdzie nie możesz wejść mając pretensje, żale, nastawienia, a gdzie twoje serce jest czyste, twoje myśli są czyste, twoje pragnienia są czyste, aby dalej czynić to, co jest piękne w Chrystusie Jezusie. Dlatego niewielu to znajduje, bo oni toczą zupełnie inne boje; bój o to, że ktoś mi coś źle powiedział, bój o to, że ktoś mnie nawet okłamał, bój o to, czy o tamto. Ludzie toczą różne boje, ale nie mają w sobie uniżenia, pokory, łagodności, cichości, dobroci, dalej są złośliwi. Kiedyś ktoś opowiadał: Tu się modlił na językach, a żebyś go widział w jaką wściekłość potrafił wpadać. A więc tu niby, a w człowieku nadal wściekłość siedzi, niepokonany wróg, a ten człowiek wydaje się jakby był bardzo pobożnym człowiekiem. Ale nadal nie przeszedł przez wąską bramę, nie jest na tych obfitych błoniach Chrystusowych, tylko dalej żyje siłą ciała. Ta siła ciała jest tragedią, a więc musi zginąć, przez wąską bramę nie przejdzie się siłą ciała, tam przechodzi się uniżeniem, pokorą, poddaniem się. Patrzmy na to z tej strony, dlatego Jezus wzywa nas: Uniżcie się. Wiemy, że tą bramą jest ciało Chrystusa, tak? Przez ciało Jego mamy wstęp do świątyni, a więc to jest ta brama. Jezus też mówił tam o pasterzu i owcach: Ja jestem bramą, przez którą wchodzi owce. A więc przez Niego. To nie jest tak, że przedostaniesz się jakoś ze swoimi nastawieniami, to jest – uniżaj się, poddawaj się. Potrzebni są ludzie, którzy znaleźli tą wąską bramę i dali uwolnić się z wszystkiego, co jest przeszkodą, z wszystkiego, aby tam być, aby należeć do Chrystusa i tą wąską drogą iść do wieczności. Wróg chciałby, żebyśmy pozostali na tej szerokiej drodze, dalej żyjąc siłą ciała gdzieś, a my mamy żyć siłą Chrystusa, nie siłą ciała.

A więc pamiętajmy, to jest nasz bój to jest dobry bój – uniżaj się, rezygnuj z wszystkiego, wygraj tą bitwę, nie dając angażować się w te bitwy ludzi, wygraj bitwę z wrogiem, który chce prowadzić cię na manowce, wygraj bitwę z wrogiem, który kusi cię do czegoś i próbuje powiedzieć, że to jest ci koniecznie potrzebne w jakikolwiek sposób. Tu wygrywamy bitwę, tą bitwę wygrywamy. Tu potrzeba Bożego Ducha, siły Pana, krwi Chrystusowej. To jest piękna sprawa, bo ona przygotowuje nas do wieczności.

Zobaczmy tą łatwiejszą bramę, jest taka fajna, łatwiejsza brama. 2 Tymoteusza 4, 3.4: *„Albowiem przyjdzie czas, że zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich upodobań nazbierają sobie nauczycieli, żądni tego, co ucho łechce, i odwrócą ucho od prawdy, a zwrócą się ku baśniom.”* Zobaczcie, człowiek się nawraca, zaczyna nienawidzić to zło, w takim sensie, że porzuca to zło, oczyszcza się, wzywa Imienia Pańskiego, żeby skończyć z tym złem, z tym złem. I patrzy, i kończy się, chwała Bogu! I dalej, to nie jest już finał, to jest piękny początek, a dalej jeszcze, głębiej w charakter Chrystusa, głębiej w to owocowanie Ducha Świętego, głębiej w to działanie Ducha Świętego. Jeszcze więcej, uniż się, poddawaj się, nie daj się sprowokować, uderzą cię w policzek, nadstaw drugi, chcą to, daj jeszcze tamto. Bądź wolnym człowiekiem. Powinno najbardziej zależeć ci na tym, żeby być zwycięzcą, jak postawisz stopę w pewnym miejscu, już jej nie cofniesz za nic, to będzie ciężka noga, nie do ruszenia w Chrystusie. To jest to właśnie, że silne, zdecydowane. A nie, że ty robisz z siebie lepszego od innych, czy cokolwiek, nie ma znaczenia. O Jezusie też tak mówili w jakikolwiek sposób, a On robił to, co miał robić. Więc będą szukać sobie to, co ucho łechce, to pozwoli grzeszyć; nie, my wszyscy jesteśmy słabi, ty grzeszysz w tym, ja grzeszę w tamtym, Pan umarł za grzeszników, aby wyrwać, aby uratować ich z tego świata, On jest miłosierny, On przebaczy, itd. I to jest to, co ucho łechce; to w sumie takie dobre wyjście, ja nie muszę

pokonać wrogów moich, wrogowie mogą pokonywać mnie, a i tak wejść do wieczności. Nie, tak nie ma. Wrogowie już zostali pokonani przez Pana, ja mam tylko zdeptać im głowę, postawić stopę tak jak Jozue mówił: Chodźcie, chodźcie, postawcie swoje stopy, to są ci królowie, którzy tak się sprzeciwiali, a teraz zobaczcie kim oni są. Ale to daje zwycięstwo Jezus Chrystus. Mamy mieć tę śmiałość w Panu i tego mamy uczyć się. Czyńmy dobro, zwyciężajmy dobrem zło, a będziemy coraz bardziej spokojni, pewni tego po co tu jesteśmy.

2Piotra 2,1-3: *„Lecz byli też fałszywi prorocy między ludem, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzać będą zgubne nauki i zapierać się Pana, który ich odkupił, sprowadzając na się rychłą zgubę.”* Zapierać się Pana, który ich odkupił. *„I wielu pójdzie za ich rozwiązłością, a droga prawdy będzie przez nich pohańbiona.”* Tak, oni powiedzą: Co ty myślisz, że ty możesz tak żyć w święty sposób, człowieku? Ty jesteś faryzeuszem, ty jesteś faryzeuszem, jakieś faryzejskie pomysły masz, to tylko Jezus mógł tak żyć, a nikt inny nie da rady. No, no faktycznie. *„Z chciwości wykorzystywać was będą przez zmyślane opowieści; lecz wyrok potępienia na nich od dawna zapadł i zguba ich nie drzemie.”* Tak jak na ich ojca i wodza, kłamcę, diabła. Wielu pójdzie za ich rozwiązłością, będą mówić: Bóg na to nie zwraca uwagi, to jest jakaś drobna rzecz, Bóg posłał Syna, bo nas miłuje.

A ty musisz wiedzieć, że ty musisz wygrać, musisz pokonać tych wrogów, którzy stoją na drodze do twego czystego życia, pięknego życia. Ci wrogowie to najczęściej jesteś ty sam, w tobie siedzi ten największy wróg, który sprzeciwia się uniżeniu, sprzeciwia się miłosierdziu, sprzeciwia się łasce, sprzeciwia się miłości, sprzeciwia się poświęceniu, sprzeciwia się cały czas. I musi być pokonany na krzyżu. I to jest twoje i moje zwycięstwo, trwać codziennie w ukrzyżowaniu, to jest zwycięstwo. Ucz się tego zwycięstwa, a wtedy będziesz smakować to dalsze zwycięstwo – objawienia, wskazania, pocieszenia, posilenia, które są potrzebne Bożemu ludowi w tej drodze.

A więc takie ostrzeżenia, które mówią: Nie przyjmuj tego, nie daj się w to złapać. Hebrajczyków 10,26-31: *„Bo jeśli otrzymawszy poznanie prawdy, rozmyślnie grzeszymy, nie ma już dla nas ofiary za grzechy, lecz tylko straszliwe oczekiwanie sądu i żar ognia, który strawi przeciwników. Kto łamie zakon Mojżesza, ponosi śmierć bez miłosierdzia na podstawie zeznania dwóch albo trzech świadków; o ileż sroższej kary, sądźcie, godzien będzie ten, kto Syna Bożego podeptał i zbezcześcił krew przymierza, przez którą został uświęcony, i znieważył Ducha łaski! Znamy przecież tego, który powiedział: Pomsta do mnie należy, Ja odpłacę; oraz: Pan sądzić będzie lud swój.”* A więc tu chodzi o lud Pana, nie o ludzi ze świata, ale o tych, którzy zostali ochrzczeni, którzy stali się współudziałowcami krzyża i nowego życia, a jednakże uznali, że lepiej im żyć tak jak żyli wcześniej. *„Straszna to rzecz wpaść w ręce Boga żywego.”* Tak samo jak Izraelici poginęli, tak samo poginą wszyscy, którzy lekceważą sobie Syna, którzy uważają, że można Syna używać do czego się chce i jak się chce, i Syn będzie zawsze zadowolony. Nie ma tak. Ci, którzy należą do Pana, korzystają z Jego krwi, przychodzą przed Oblicze Ojca, poddają się woli Ojca. To jest dla nas bardzo, bardzo ważne.

Czytamy w Liście do Kolosan, że wszystko mamy czynić w Imieniu Pana Jezusa Chrystusa, czy w mowie, czy cokolwiek. Musimy mieć świadomość – nie rób niczego tak sobie, nie gadaj dla samego gadania. Te nasze języki mogą paplać różne rzeczy, ale za każde słowo my ponosimy odpowiedzialność. Oni przyszli i powiedzieli: Nie da rady. Złorzeczenie, narzekanie, to jest jak „nie da rady”, nie róbmy tego. Raczej pilnujmy serca swego, żeby mówić jak Słowo Boże mówi: Pan jest z nami, a więc wygramy, poradzimy sobie, pomódlmy się, módlmy się do Pana. Potrzebujemy modlitwy do Pana, Pan przyszedł, aby On nas wsparł, aby wsparł braci; to jest modlitwa, w której serce jest poddane, jest oczyszczone, jest napełnione uczuciami Chrystusa. To jest to, co Jezus chce w nas, a nie tylko czegoś zwyczajowego. Czytamy też, że mamy być przyobleczeni w Chrystusa Jezusa w tym działaniu.

Pomyśl, czas się kończy, ciemność coraz bardziej wypełnia wiele miejsc i próbuje zniszczyć wszelką światłość na tej ziemi, przygotowując drogę dla antychrysta. A Pan chce, żeby Jego lud był silny i mocny w Nim. Żeby nie tracić czasu na coś, co zabiera siły, ale wykorzystać czas na to, co dodaje sił, co posila, co sprawia, że człowiekowi chce się razem budować, razem biec, razem cieszyć się Chrystusem, i razem śpiewać pieśni pochwalne. Pamiętajmy to, co już mówiliśmy: Bądźcie miłośni, jak Ojciec jest miłośni; mocne wezwanie, to jest wysoko, tak jak Chrystus. Chrystus jest taki, a więc wezwani do Chrystusa. Pomyśl o tym. Jeszcze ile nie dostaje, zaangażujmy się w to, co jest potrzebne, w pracę Pańską. Wzywajmy Imienia Pańskiego, szukajmy tego, co Jemu jest bliskie. Pomyśl, jesteś kimś ważnym. Boży lud to są ważni ludzie, dla Boga ważni, ale też widzimy ile z tego Bożego ludu poginęło tylko dlatego, że podważyli prawdomówność Boga, znieważyli Go zwątpieniem, czy On Sobie da radę tak jak powiedział.

Kolosan 2,6: *„Jak więc przyjęliście Chrystusa Jezusa, Pana, tak w Nim chodźcie,”* Wiemy jak Chrystus chodził, a więc chodźmy w Chrystusie, należmy do Niego, pamiętajmy, że oni zawiedli, ale byli między nimi tacy, którzy nie zawiedli. To że nie zawiedli, to czytamy tam, że w nich był inny duch, mieli innego ducha niż tamci, mieli ducha śmiałości, ducha pewności, ducha, który pozwalał im widzieć, że Bóg jest większy. W takim też duchu Dawid pokonał Goliata. A więc my tak samo patrzmy. Nie patrzmy na to jaka ocena jest według ludzi, tylko patrzmy jak Bóg ocenia. Potrzebujemy wiele jakby odzyskać, przywrócić to, co zostało gdzieś osłabione, gdzie wcześniej człowiek mógł swobodnie poruszać się i czynić Boże dobro. A dzisiaj może już w tym terenie nie może poruszać się, teren już został z powrotem przez wrogów zdobyty. A więc znowuż trzeba wyruszyć w mocy Pana, w mocy krwi, w oczyszczeniu, przyznać się Panu, uznać to, dać się oczyścić i dalej, żeby wygrywać, żeby nie chodzić z porażką, bo to szkoda czasu na te wszystkie rzeczy.

Przeczytajmy jeszcze z 2Koryntian 2,14: *„Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i sprawia, że przez nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi,”* Kiedy my chodzimy w Chrystusie, trwamy w Chrystusie, tym się zajmujemy. Nie zajmujemy się wieloma rzeczami, Jezus mówi: *„Szukajcie Królestwa Bożego i Jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam przydane”*. Trwajmy w tym, rozwijajmy się w tym, nie dajmy się z powrotem wciągnąć w puste rzeczy, które demonstrować niezadowolenie, że Bóg takie nieosiągalne wyżyny przed nami postawił. Właśnie dlatego postawił, żebyśmy mieli świadomość, że to jest Bóg, a nie ktoś jak my, lepszy trochę człowiek, który coś powiedział. Tylko jak Pan powiedział, to tak jest i amen! On nas tam wszędzie wprowadzi. *„zaiste, myśmy wonnością Chrystusową dla Boga wśród tych, którzy są zbawieni i tych, którzy są potępieni; dla jednych jest to woń śmierci ku śmierci, dla drugich woń życia ku życiu. A do tego ktoś jest zdalny? Bo my nie jesteśmy handlarzami Słowa Bożego, jak wielu innych, lecz mówimy w Chrystusie przed obliczem Boga jako ludzie szczerzy, jako ludzie mówiący z Boga.”* 2Kor.15-17. Niech tak się właśnie dzieje, niech lud Boży zaczyna patrzeć do Boga, widzi gdzie zostało popełnione przestępstwo, wyrzuci te bałwany – lęki, obawy, niepewności, zawiści, złośliwości. To są bałwany, to wszystko są bałwany, trzeba je powyrzucać, skończyć z nimi dzięki Panu i dalej iść w Imieniu Jezusa, dalej podążać w sprawach Bożych jako ci, którzy do Boga należą, aby Bóg mógł widzieć, że my chcemy posiąść więcej z Chrystusa, aby więcej móc usłużyć, póki żyjemy na tej ziemi.

To jest sprawa priorytetowa, więcej Chrystusa dla chwały Ojca i Syna. Po to przyszedł Duch Święty, aby uwielbić w nas Jezusa. To jest to, co mamy zdobywać, to co mamy przyjmować, kiedy wróg próbuje wszelkimi siłami powstrzymać nas przed przyjmowaniem z Chrystusa tego, co nam jest potrzebne, aby czynić Boże dobro na tej ziemi. Patrzmy jak wygląda ziemia obiecana. W Chrystusie jest lepiej niż ziemia miodem i mlekiem płynąca. Tam jest życie płynące, tam jest chwała płynąca, tam jest jedność z Ojcem, tam wszystko co najważniejsze i najcenniejsze. Ale pamiętajmy, to jest dla odważnych, dla śmiałych w Chrystusie. Tego potrzebujemy, bo jeśli nie jesteśmy pewni tego, że tak może być, to znaczy, że ten bożek

musi być usunięty. Mamy być pewnymi, że jak Pan powiedział, to amen i koniec i tak będzie! Amen.